



Stanisław Dłuski

U r. 1962 w Jaśle. Poeta, krytyk, historyk literatury, wykładowca w Instytucie Polonistyki i Dziennikarstwa Uniwersytetu Rzeszowskiego. Współzałożyciel i były redaktor naczelny kwartalników „Fraza” i „Nowa Okolica Poetów”. Ostatnio wydał tomy poetyckie: *Wiersze dla bezdomnych i wydrżonych* (2016) oraz *Odę do próchna* (2020).

ODSZEDŁEM od ludzi.
Leżę w wąwozie,
Ściany mnie przeliczają
Na sylaby, ciało upada
Pod ciężarem światła. Gdzie
Jesteś matko, ojczu, za jakim
Wiatrem dotykacie moich dłoni,
za jakim słońcem pytanie o
przeznaczenie? Mnie już nie
ma, to tylko stokrotka
rozmawia o milczeniu,
o niewysławialnym świetle

JESZCZE nie usiadłaś na ziemi, a już
Przekreślasz wszelkie nadzieje upadłych
Aniołów, dzięki nim jeszcze oddycham,
Na ścianie mojego piekła jarzębina
Kwili, żyj chłopcze dla wzniosłej
Czerwieni, jest symbolem zapomnienia,
Wcielenia tych bezsennych nocy, kiedy
Sufit zapala się nad głową, samotne
Pająki snują pajęczyny sonetów, nikt
Ich nie kocha, morderców, ich dzieci
Wydane na pastwę rozpacz i zwątpienia,
Bo jak odnaleźć radość w środku lamentu,
Gdzie nawet kropla światła jest bezbronna

Wierni przegranej

dla Godota

Kto wiele traci, wiele zyskuje.
Kto nie ma nic, ma wszystko.

Kto śpi na kamieniu, ma złote sny.
Kto je trawę, przetrwa głód serca.

Kto lubi ciszę, mieszka w pieśni.
Kto daje siebie, bogowie mu sprzyjają.

Kto odchodzi w cień, żyje w blasku.
Kto wyrzeka się gniewu, odnajdzie miłość.

2 maja 2015

Anioł bliski jak krew

To przecucie bliskie jak krew
Na rękach faszysty, że za rogiem
Rodzinnego domu zawsze jest nic;
Nie zostanie po tamtych ekstazach
Młodości ślad, litery na twarzy
Zarośnie wiatr, litanie do bogów
Utoną wśród gwiazd; nie pros
Więc o miłość, trwaj nad otchłanią,
Z głową w dół, anioł bez skrzydeł.

A w zimnej pościeli ona,
Bez liści i nadziei na chleb,
Odarta z elegii poetów, pokorna
Ścierka do podłogi, z czułością
Przytuli cię na ostatnią drogę,
Która zaczyna się i kończy
Na małych przecuciach

DZIKIE CZEREŚNIE smakują jak ciepkie noce
Śliwki dojrzewają w snach szpaków
Orzechy zapowiadają wschód jesieni
Wśród nich księżyc jest zapomnianym bogiem
A ty kobieto liżesz podniebienie słońca
I kochasz stracha na wróble czyli poetę
Który otworzył ci drzwi do czyścica
Gdzie aniołowie kołyszą oczy niewinnych
Wybacz kochana pokrzywom ich wiersze
Które parzą nasze okaleczone języki
Tam bóg lamentuje nad samotnymi



Czesław Piotr Kondraciuk

Przyjęty do Związku Literatów Polskich w 1992 r. Jeden z twórców środowiska literackiego w Rzeszowie. W młodości należał do KKMP „Gwoźnica”. Autor trzynastu tomików poetyckich. Pisze też fraszki i utwory dla dzieci, w 2019 r. wydał książkę *Dzielne Pluszaki. Wiersze i bajki dla dzieci*.

Do Poezji

Poezjo, gdzie Twoje oblicze?
Skrzyłaś je za gardą
mdłej bylejakości.
Poddałaś się rygorom
i dlatego milczysz
w sprawach dla Ciebie ważnych –
ważnych dla ludzkości.
Wdziewasz więc szare szaty
miast powabnych sukien,
po drodze gubisz rymy,
rytmy też Ci obce.
Czasami, Moja Miła,
trudno Cię zrozumieć,
gdy tak dróg meandrami
zmierzasz na manowce...

Cień albatrosa

Synom: Pawłowi i Łukasowi

Cień albatrosa mknie na łów,
morze snów znika w mrocznej dali,
niebem wędruje księżyc – nów,
niosąc powagę na srebrnej szali.

Gwiazdy jak zwykle lekko drżą,
po dziennej drzemce rozespane,
łąki okryte białą mgłą
zbudzą kwiatostan swój nad ranem.

Jest cisza. Usnął nawet wiatr,
który gałęziami drzew kołysał.
Pachnie nadzieją myśli ślad
i pęka smutku wielka rysa.

Rzeszów, sierpień 2020

W snu dotykach

Danucie i Ryszardowi Zatorskim

Dzwonią mi w uszach tamte chwile,
a w sercu grają trzciny organy
i krzyk donośny ptasich kwileń
niesie się echem w każdy ranek.
Jaskółki szyją błękit nieba
koszącym lotem niczym strzały.
Matko Naturo, Ty mi przebacz,
że bardzo jestem obolały!
Że dotyk Twojej chłodnej rosy
moich chłopiących stóp nie rani,
kiedy biegałem rano bosy
na każde Twoje powitanie.
Przebacz mi także wszystkie żale,
z którymi ciągle się borykam.
Te znane bliża i te dale
skrzętnie ukryte w snu dotykach.

Nadzieja

Lekarzom i pielęgniarkom Oddziału Kardiologicznego Szpitala Miejskiego oraz Oddziału Kardiologicznego Szpitala MSWiA za wspaniałą opiekę i skuteczne leczenie

Rośnie nadzieja
w marzeniach glebie
swoim istnieniem
pobudza serce,
każdy chce ją mieć
tylko dla siebie
z wielkim pragnieniem
wyciąga ręce.

A ona zwiewna,
gibka w ramionach,
lekko dotyka
dróg naszych marzeń.
Wielką niepewność,
niosąc w swoich dłoniach
i czeka, co się jeszcze wydarzy.

Rzeszów, sierpień 2020

100 lat Związku Literatów Polskich – członkowie rzeszowskiego oddziału

Lesław Jan Urbanek



Urodził się w 1953 roku w Korczyniu koło Krosna. Jest bratem zakonnym ojców kapucynów, obecnie mieszka w Gdańsku. Poeta, wydał 7 tomików wierszy, redaktor wielu almanachów poetyckich dla dorosłych i dla dzieci, członek ZLP.

Wiosna 2020

Gdańsk się spowił pustką wszystkich miast świata w jakimś niepokojącym milczeniu starych kamienic śledzone ich zalęknionym wzrokiem chyłkiem przemykają opustoszałe ulice jakby same przestraszone sobą i ani rzeńskie kwietniowe powietrze ani jaskrawość słońca na pięknie błękitu nieba nie ugasi lęków placów skwerów i parków ani trwogi zaryglowanej w ludzkiej duszy

Gdańsk się pustką spowił miast wszystkich świata w jakimś milczeniu starych kamienic niepokojącym strach zawsze jak szczury wychodzące z ukrycia z głębin umysłu wyrasta bez uprzedzenia i nawet nie zauważamy jak powoli nas obrasta przyszło nam żyć w takich dniach gdy każdy z nich pożera kolejne ofiary jakby w święta wielkanocne umierała planeta i życie się bawiło w przemijanie wszystkich kolorów

Gdańsk wszystkich miast świata pustką się spowił w jakimś starych kamienic niepokojącym milczeniu w rozdygotanej gęstwinie myśli bunt się rozpełza spłoszonych nagłym warkotem śmigłowca ptaków szykujących swoje gniazda do lęgów lecz dadzą się oswoić z czasu biegiem lęki i nowa jasność znów ziemi nastanie z bólu na nowo wiersze wykiełkują i nadawanie imion się rozpocznie

Andrzej Talarek



Mieszka w Mielcu. Poeta, publicysta, animator kultury, a także autor kilkudziesięciu bajek dla dzieci. Opublikował pięć tomików poezji i zbiór felietonów. Od 2017 r. jest członkiem ZLP, należy również do Mieleckiego Towarzystwa Literackiego.

Pierwsza kohorta (25.03.2020)

*Prosto do nieba czwórkami szli
K.I. Galczyński*

dzisiaj
władza ukoronowała pierwszą kohortę skazańców
dwa tysiące lat temu ukrzyżowała by ich
pięćset lat temu spaliła na stosie
siedemdziesiąt i siedem wytruła cyklonem
albo spalinami diesla
i zostaliby świętymi

Dawida Ryll



Urodziła się w 1962 r. Poetka, pisarka, wydała 5 tomików poezji i powieść. Siostra zakonna w Zgromadzeniu Sióstr św. Michała Archanioła. Członkini ZLP oraz Klubu Literackiego w regionalnym Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie.

Po obu stronach cierpienia

Geometria ciała
zestaw przekształceń
na białym prostokącie łóżka

Pooooopraaaw

Kolejne zmaganie
z oporną poduszką
katogą płasającej głowy

– który to już raz
w mętnej kapsule czasu
wachlowała
skrzydłami powykęcanych rąk
przynagłała
piskliwym wołaniem
zranionego ptaka
anioła uwięzionego w pułapkach
ziemskich figur

Doobrze – wyszeptala

I coś
jakby uśmiech
właściwość serca
w krzywiźnie ust

punkt styczności
zapiękiego bólu
z balsamem Nieba

wyblakła gwiazda ulgi
w nocy cierpienia

ułamek sensu
ukrytego w równaniu z niewiadomą
po obu stronach czekania

*(s. Dawida Ryll – obłożnie chorym
01.05.2020, Warszawa ZOL Caritas)*

ale czasy się zmieniły
życie uczyniono prawem
z Wielkiego Katalogu Praw
człowieka
nic ponad życie
młode i dostatnie

i tak się wydawało
że można żyć wiecznie
bo nauka oszukała Boga
który umarł
przed epidemią

Izabela Zubko



Autorka 11 książek poetyckich oraz biografii poety i krytyka Stanisława Stanika. Jej wiersze zostały przetłumaczone na 9 języków obcych. Laureatka ogólnopolskich konkursów literackich. Członkini Stowarzyszenia Autorów Polskich i Stowarzyszenia Twórców Kultury. W 2016 roku została przyjęta do ZLP.

Ankluz

Opuszki solisty
grają na instrumencie
uwerturę życia

Opętani tańcą
bossa novę
duszy

Kotyliny ich wolnych dni
zapełniają się
do ostatniego tchnienia

Gdy umilkną stopy
muzyka popłynie
z wiatrem od morza

wabiona blaskiem sławy

Przyłożnik

Zanim przeszedłeś rozganiając sen
gotowy na przyjęcie nocy
spotykaliśmy się

Teraz męczy mnie tajemnica
twojej nieobecności

Chusteczki nie wysychają
choć zabrakło łez

Sama nadałam ci imię
dotyk zaprzeczający
głos na kształt słów

Jeszcze dziś czuję
jak drży we mnie spełnienie
i nadzieja że wrócisz

ale z martwych powstaje
przed Wielką Nocą
którą odwołano w strachu
bezwierny

też się boję
nieprzewidywalnego
niewidzialnego

Boga czy Koronawirusa?